

HGW – czas zapłaty

18 grudnia 2017

Kiedyś w grudniu 1981 roku spotkałem w areszcie na Rakowieckiej niejakiego Patyka. Był on członkiem Radiokomiteu i został w stanie wojennym internowany wraz z grupą kilkudziesięciu innych PRL-owskich luminarzy, o których powszechnie mówiło się, że są skorumpowani. Aresztowanie tych partyjnych bonzów miało dowodzić, że stan wojenny wprowadzono, by zaprowadzić sprawiedliwość i dlatego uderzył też w „swoich”. Ów do niedawna luminarz PRL zapytał mnie, aresztowanego za złamanie dekretu o stanie wojennym: „Panowie, co z nami zrobicie?”. Jakimi „nami”, odpowiedziałem zdumiony.

Pani prezydent miasta stołecznego Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz, zdaje się myśleć podobnie jak ów działacz partyjny w latach 1980. Sądzi ona podobnie jak tamten, że nadużycia i niedemokratyczne praktyki „dobrej zmiany” pozwolą jej uchodzić raczej za „ofiara reżimu” niż za osobę, która przez wiele lat patronowała okradaniu Warszawy i jej mieszkańców w ramach procesu, a raczej procederu reprivatyzacji. Procederu, na którym ona i jej rodzina zarobiła miliony.

Zdaniem pani prezydent Komisja Weryfikacyjna jest niekonstytucyjna, a więc nie ma prawa jej przesłuchiwać ani sądzić. Podobnego zdania jest zresztą również Adam Bodnar, Rzecznik Praw Obywatelskich. Ten spór o legalność poczynąń władzy nie jest bagatelny. Stopniowe przechodzenie na „ręczne sterowanie” wymiarem sprawiedliwości jest faktem.

Jednak oceniając fakty z życia społecznego i politycznego nie musimy i nie powinniśmy kierować się wyłącznie zasadą legalizmu. Bardzo często w historii lud deptał zastane, niesprawiedliwe prawa, a historia przyznawała mu rację. Z badań opinii publicznej wynika, że większość (45 proc.) uważa, że komisja Jakiego przywraca sprawiedliwość, a mniejszość (29 proc.) jest przeciwnego zdania. Nikt chyba nie ma wątpliwości,

ze proces reprivatyzacji miał charakter niemoralny, a wielu przypadkach również przestępczy. Nadużyć, krzywd i oszustw na szkodę między innymi Warszawy i jej mieszkańców dokonywano w czasach, gdy tzw. standardy demokratycznego państwa prawnego były przestrzegane w nieporównanie większym stopniu.

I tu pojawia się nie lada problem. Mianowicie spróbujcie teraz wytłumaczyć przeciętnemu zjadaczowi chleba, że system pod rządami którego można go było bezkarnie okradać i krzywdzić ludzi jest lepszy od rządów, które wreszcie karzą winnych wszystkich tych krzywd i przekrętów.

Oczywiście, że Komisja Weryfikacyjna to rozwiązanie nadzwyczajne, które polega na powołaniu instytucji quasi-sądowej, przedkładającej kierowanie się moralnością, zdrowym rozsądkiem i względami politycznymi nad prawniczy formalizm. Jest to więc coś w rodzaju trybunału ludowego. Ale może aż takich nadzwyczajnych środków trzeba było, by choć w części cofnąć skutki nieuczciwości i znieczulicy poprzedniej ekipy rządzącej. Trzeba też pamiętać, że PiS ma wciąż silny mandat demokratyczny tak na podstawie wyniku wyborów, jak bieżących sondaży. Grupa popierająca „dobrą zmianę”, jest wciąż zdecydowanie najliczniejsza wśród badanych.

To prawda, że sprawa warszawskiej reprivatyzacji i odpowiedzialności Hanny Gronkiewicz-Waltz jest orężem w walce z największą partią opozycyjną. I to działa. PO, która początkowo stała murem za swą wiceprzewodniczącą dziś rzuciła ją na pożarcie, a prominentni działacze opozycji radzą Hannie Gronkiewicz-Waltz stawienie się przed Komisją. Jedyną nadzieję na uniknięcie odpowiedzialności może więc pani prezydent Warszawy pokładać w rychłym upadku rządu i rozpisaniu nowych wyborów. Na to jednak niewiele wskazuje. Przeciwnie, nie jest wykluczone, że PiS pozostanie u steru przez następną kadencję.

Tymczasem lud z uśmiechem przygląda się, jak do aresztu trafiają eleganccy prawnicy, którzy za swe oszukańcze machinacje zarabiali krociowe honoraria. Wytworny świat

warszawskiego przekrętu z dziekanem rady adwokackiej, urzędnikami ministerialnymi i tymi z ratusza zamiast wydawać polecenia czyścicielom kamienic siedzi i czeka na rewolucję, bo tylko obalenie rządu da im nadzieję na powrót do swych eleganckich willi i apartamentów.

Aby ocenić, czy to dobrze, że sąd nad HGW sprawuje PiS, któremu wielu zarzuca nie trzymanie się demokratycznych standardów, warto cofnąć się do czasów, kiedy sądzono pewnego szmalcownika, który kupił za symboliczną kwotę kamienicę przy ul. Noakowskiego 16 od żydowskiej rodziny. Było wiadomo, że odmowa zawarcia tej bandyckiej transakcji oznaczała denuncjację i wysłanie do obozu zagłady. I za to sąd w Polsce Ludowej skazał na więzienie. Czy ktokolwiek śmie dziś kontestować tamten wyrok, bo wydał go sąd w kraju niedemokratycznym? To te właśnie kamienice uzyskał w wyniku reprivatyzacji mąż pani prezydent, Andrzej Waltz, który przed Komisją utrzymywał, że na temat tej wartej miliony złotych kamienicy nie rozmawiał z żoną.

Waltz oznajmił także, że jeśli Komisja Weryfikacyjna mu to nakaze, on zwróci miliony złotych, które zarobił na reprivatyzacji. Zwróci miastu. A kto zapłaci za cierpienie, ponieważ, kto spłaci astronomiczne długi czynszowe ciągnące się za dziesiątkami tysięcy warszawiaków i warszawianek w wyniku oddania ich lokali wraz z nimi jaśnie państwu?

Podczas sławetnej debaty na Radzie Warszawy apelowałem do pani prezydent, aby odnalazła chociaż tych lokatorów, których ona i jej mąż skrzywdzili, mieszkańców kamienicy przy ul. Noakowskiego 16, powiedziała przepraszam i wypłaciła im jakieś odszkodowania. Z własnej, wypchanej wdowimi grosikami kieszeni. Nie czekając na decyzję Komisji. Bo nadszedł już czas zapłaty.

Pani prezydent mój apel zbyła wyniosłym milczeniem. Dlatego nazwałem ją królową śniegu. Bo zawsze odnosiła się do ludu z nieskończoną pogardą i bez cienia empatii. I dlatego, kiedy

już ją będą zamykali, zachowam kamienny spokój. Obojętność za obojętność.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: Strajk.eu